

ALICJA MAKOWSKA



AREMIL
ILUZJONISTÓW

sequel

ROZBŁYSK

ALICJA MAKOWSKA

AREMIL ILUZJONISTÓW

Sequel

ROZBŁYSK

© Copyright by Alicja Makowska

redakcja: Justyna Jaciuk

korekta: Katarzyna Dziekan

projekt okładki: Alicja Makowska, Dominika Makowska

projekt mapy: Alicja Makowska, Dominika Makowska

ISBN druk 978-83-949381-4-7

ISBN e-book 978-83-949381-5-4

Wydanie I 2019

Dystrybucja, konwersja do formatów mobi, e-pub:

Wydawnictwo Internetowe E-bookowo

Wszelkie prawa zastrzeżone

Najdoskonalszym źródłem iluzji
jest ludzki umysł

PROLOG

Kolonia Kuryku

Pewnego dnia się stąd wyrwę – powtarzał do uporu, aż nikt inny w całej kolonii nie chciał go słuchać poza nią. Lubiała tę jego paplaninę, chociaż wygadywał niestworzone bzdury. Z kolonii nie dało się uciec. Jeśli tutaj trafiłeś, to byłeś jednym z wielu wygnańców, renegatów żyjących poza prawem, z dala od miejskiej społeczności. Nie miałeś szans na powrót do ludzi. Mieszkałeś na marginesie i byłeś naznaczony. Dlatego zawsze skrycie śmiała się z niego, gdy wygadywał takie głupoty.

– Znajdę kolebkę iluzji – obiecywał innym razem, a w jego głosie słuchać było pewność siebie. On naprawdę w to wierzył w sposób dla niej niepojęty. – Przywróć iluzję i świat wróci do starego porządku – powtarzał bez końca.

Z czasem pokochała to jego niedorzeczne marzenie tak mocno, jakby stało się ono jej własnym. W całej kolonii jedynie on tak naprawdę wierzył, że można coś zmienić. Dlatego szukała jego towarzystwa, spędzała z nim czas, aż w końcu pokochała to marzenie.

W głębi ducha wiedziała jednak, że jest ono nie-realnym, słodkim kłamstwem, które pozwalało im obojgu przeżyć kolejny pełen ciężkiej pracy dzień w kolonii. Niczym nie różniło się ono od udawania, że sypią cukier na pozbawione smaku twarde ciastka. Jednak mimo to pozwoliła się uwieść temu złudnemu marzeniu o przywróceniu iluzji.

Prosiła go więc o kolejną opowieść o iluzjonistach, o dawnym porządku liderów, chociaż dobrze wiedziała, że to iluzjoniści wywołali Wielki Bunt, zamordowali ostatniego lidera i sprawili, że ich świat wyglądał tak żałośnie, jak teraz.

– To nie byli prawdziwi iluzjoniści – poprawiał ją zaraz. – Tylko beztalencia. Wywołali bunt, bo chcieli być stawiani na równi z utalentowanymi.

Potem zaś, wśród ciemnej nocy, opowiadał jej historie o iluzjonistach-bohaterach, którzy byli nieskazitelnie czyści, walczyli zawsze w imię prawdy, bronili niewinnych i dokonywali niemożliwych czynów. Opowiadał jej o iluzji, ich największej broni, dzięki której byli niepokonani i mogli za jej pomocą zmieniać świat. Przywoływał historie, które poznał dzięki kronikarzom. O wielkich wojnach, w których iluzjoniści stawali na czele armii, by walczyć z najeźdźcami. O tajnych misjach, od powodzenia których zależały losy całych społeczności.

Chłonęła te wyidealizowane historyjki świadoma tego, jak bardzo są naciągane. Znała dobrze prawdę. Iluzjoniści byli degeneratami. Ich talent ich korumpował. Działali jak najemnicy. Brali pieniądze za wykonywanie zleceń, zabijali, jeśli było trzeba. Nie byli wolni od ludzkich słabości.

Mimo to ani razu go nie poprawiła. Nie chciała wyprowadzać go z błędu. Czuli się lepsza od niego. Dojrzała od naiwniaka, który snuł baśniowe opowieści. Nie chciała tracić swojej przewagi.

W jego historiach talent iluzjonerski został zabrany przez Iluzora, by ukarać beztalencia. Ona jednak wiedziała, że żaden Iluzor nigdy nie istniał. Był postacią

stworzoną na potrzeby mitu o iluzjonistach. Zaś sam talent iluzjonerski wymarł naturalnie, bo zabrakło ludzi, którzy mieliby odpowiednie predyspozycje.

On twierdził, że talent iluzjonerski zostanie ludzkości zwrócony, jeśli znajdą się na tyle godni następcy, by go przyjąć. Ona wiedziała doskonale, że talent wróci tylko wtedy, gdy uczeni w pismach rozszyfrują sposób, w jaki powstaje. Talent nie był nadprzyrodzonym darem, jaki dostawali od istoty wyższej, a wyuczonym odruchem działania. Udowodniły to już beztalencia.

Dziwna była ich przyjaźń. Ona lgnęła do niego z powodu jego niezachwianej wiary, którą podziwiała i jednocześnie nie potrafiła zrozumieć. On zaś lubił jej towarzystwo i pasję, jaką dzielili. Z całej kolonii tylko ona wysłuchiwała jego głupot i musiał być jej za to wdzięczny.

Dora chciała wierzyć, że wiara, jaką w nim widziała, wywoła jakąś zmianę, rozpocznie prawdziwy przełom. Czas mijał jednak nieubłaganie, a wszystko było takie samo. W końcu zrozumiała, że jeśli chce spełnić ich wspólne marzenie, musi sama zacząć działać. Ruder umiał tylko mówić.

Istniał jeden sposób, dzięki któremu można było wyrwać się z kolonii, choć niewielu chciało o nim mówić z uwagi na niebezpieczeństwo, z jakim się wiązało. Aby stąd uciec, trzeba było się wyróżniać. Kolonia jednak zrównywała wszystkich do tego samego poziomu. Była miejscem wyjętym spod prawa, ale nie wszyscy jej mieszkańcy dopuścili się przestępstwa i nie wszyscy trafili tutaj za popełnione występki. Niektórzy – tak jak Dora – po prostu się tutaj urodzili.

A gdy byłeś dzieckiem osób wyjętych spod prawa, traktowano cię tak samo jak resztę. I tak samo jak reszta nie miałeś żadnych szans na przyszłość.

Krażyły jednak pogłoski, które mówiły, że możesz odmienić swój los, kiedy zwerbuje cię Syndykat. Gdy zaczynałeś pracować dla Syndykatu, znikaleś z kolonii i słuch po tobie ginął. Dlatego nikt nie ufał tej zmianie. Niektórzy twierdzili, że Syndykat zabija zwerbowanych, ale Dora w to nie wierzyła. Po co mieliby zabijać po kryjomu? Syndykat działał w ukryciu, ale nie było tajemnicą, że jest on potężną organizacją. A potęga wiązała się z tym, że nie musiał tuszować swoich działań. Nie odpowiadał też przed prawem miejskich społeczności. Zresztą mieszkańcom kolonii nie przysługiwały żadne prawa. Zabicie wygnańca nie było obciążone żadnymi konsekwencjami.

– To nie ty oferujesz swoje usługi Syndykatoowi – usłyszała, gdy zaczęła swoje poszukiwania. – To Syndykat odnajduje ciebie i składa propozycję.

Zacząła więc żyć tak, by zacząć zwracać na siebie uwagę, co ze względu na jej otoczenie nie było rozsądne. W kolonii trzeba było dostosować się do innych. Jeśli się wyróżniałaś, stanowiłaś zagrożenie.

Ryzyko opłaciło się dopiero po miesiącu, gdy gotowa była już zrezygnować z całej szopki i wrócić do przegranego życia. Syndykat ją odnalazł.

Wbrew swoim przypuszczeniom nie usłyszała jednak propozycji, a proste pytanie:

– Czy chcesz zaciągnąć dług?

Nie spytała, o jaki dług chodzi; nie spytała, czy człowiek składający jej ofertę przychodzi do niej w imieniu Syndykatu. Nie mogła stracić swojej szansy.

- Chcę – odpowiedziała bez cienia wahania w głosie.
- Wiesz, że spłata długu może zająć całe życie?
- Nie dbam o to. Wszystko jest lepsze od życia w kolonii.

Nieznajomemu najwyraźniej spodobał się jej zapach, bo nie zadawał kolejnych pytań, tylko podsunął pod nos dziewczyny rozwinięty zwój.

– Podpisz. Wystarczy krzyżyk, jeśli...

– Umiem pisać – przerwała mu. Wyrwała pióro z jego ręki i nakreśliła zawijas u dołu długiej tabeli.

– Wydajesz się zdeterminowana – zauważył jej rozmówca z uśmiechem satysfakcji rozlanym na ustach.

– Mam cel, który muszę osiągnąć za wszelką cenę.

– Nadajesz się – usłyszała na odchodnym.

Od tamtego dnia zaczęła kroczyć ścieżką, którą sama sobie wytyczyła. Chociaż nigdy nie zapomniała, że postawiło ją na niej marzenie tamtego chłopca.

Spis treści

PROLOG	7
ROZDZIAŁ I DRGNIĘCIE	12
ROZDZIAŁ II POSZUKIWANIA	28
ROZDZIAŁ III SŁOWO ZA SŁOWO	47
ROZDZIAŁ IV PĘTLE NA SZYJE	70
ROZDZIAŁ V ZALEŻNOŚĆ A WSPÓŁPRACA	88
ROZDZIAŁ VI DECYZJA TAYANY	103
ROZDZIAŁ VII DRZEMIĄCY GRÓB LEGENDY	116
ROZDZIAŁ VIII WIDMA PRZESZŁOŚCI	126
ROZDZIAŁ IX PO CZYJEJ JESTEŚ STRONIE?	143
ROZDZIAŁ X ZA LINIAMI WROGA	158
ROZDZIAŁ XI DZIAŁANIA W AFEKCIE	175
ROZDZIAŁ XII HISTORIA JEJ NARODZIN	193
ROZDZIAŁ XIII UKŁAD ZMAZUJĄCY DŁUGI	209
ROZDZIAŁ XIV JUTRZANIA BOHATERÓW	226
ROZDZIAŁ XV DAREN	240
ROZDZIAŁ XVI W IMIĘ PRZYJAŹNI, OSTATNI RAZ	253
ROZDZIAŁ XVII ILUZJA RZECZY MARTWYCH	267
ROZDZIAŁ XVIII KAJDANY SYNDYKATU	280
ROZDZIAŁ XIX SZCZODROŚĆ U KRESU	294
ROZDZIAŁ XX NIEŚMIERTELNOŚĆ	305
ROZDZIAŁ XXI DŁUG, KTÓREGO NIE MOGŁA SPŁACIĆ	316
ROZDZIAŁ XXII ROZDROŻE	328
ROZDZIAŁ XXIII NOWA ERA ILUZJI	340
EPILOG AREMIL ILUZJI	345
Dodatek	347

Iluzja wymarła przed czterystu laty. Przypadkowy incydent w kolonii Minacory uruchamia maszynę zdarzeń, które burzą uporządkowane życie Tayany – czeladniczki garncarskiej. Splot wydarzeń sprawia, że dziewczyna przystaje do Syndykatu – potężnej organizacji przestępczej, dążącej do odrodzenia iluzji. Decydując się na współpracę z kartelem, Tayana wyrusza w niebezpieczną misję w poszukiwaniu zaginionego Miasta Pogan, mając za towarzysza jedynie zdrajcę, którego słowom nie może ufać.

Patronat medialny:



ISBN 978-83-949381-4-7



9 788394 938147